



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Kilka uwag na temat genezy i rozwoju prawa środowiska

**Author:** Grzegorz Dobrowolski

**Citation style:** Dobrowolski Grzegorz. (2020). Kilka uwag na temat genezy i rozwoju prawa środowiska. W: A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka (red. nauk.), „Verus amicus rara avis est : studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka”. (S. 152-158). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

GRZEGORZ DOBROWOLSKI  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## **Kilka uwag na temat genezy i rozwoju prawa środowiska**

W doktrynie prawa ochrony środowiska (a poprawniej: prawa środowiska) wskazuje się, że powstanie tej dziedziny to złożony proces. Przy czym rozważania w tym zakresie są dość pobieżne. Ogromna większość uczonych akcentuje, że nowoczesne prawo środowiska pojawiło się w latach siedemdziesiątych XX w. Twierdzą jednocześnie, że pewnych szczerkowych regulacji można dopatrywać się znacznie wcześniej. Wskazuje się tu nie tylko średniowiecze, ale i starożytność. Przy czym owo „starożytne” prawo środowiskowe często jest utożsamiane z konserwatorską ochroną przyrody czy też realizacją regaliów przez panującego. Stanowisko takie reprezentują m.in.: W. Brzeziński<sup>1</sup>, A. Agopszowicz<sup>2</sup>, W. Radecki<sup>3</sup>, J. Ciechanowicz-McLean<sup>4</sup>, J. Machowski<sup>5</sup> czy J. Jendrośka i M. Bar<sup>6</sup>.

Nieco dalej w swych rozważaniach poszli J. Boć, K. Nowacki i E. Samborska-Boć<sup>7</sup>. Analizując zarówno historyczne akty prawne, jak i dokumenty, poszukują w nich przesłanek uzasadniających pojawianie się konkretnych rozwiązań o charakterze „ochraniarskim”. W tym zakresie warto także wspomnieć M. Górskiego<sup>8</sup>. Odwołuje się on raczej do koncepcji (również filozoficznych), które ukształtowały współczesne prawo środowiska.

---

<sup>1</sup> W. BRZEZIŃSKI: *Ochrona prawna naturalnego środowiska człowieka*. Warszawa 1975.

<sup>2</sup> A. AGOPSZOWICZ, w: A. AGOPSZOWICZ, L. TYSZKIEWICZ, K. PODGÓRSKI: *Problematyka praw na ochrony środowiska*. Katowice–Warszawa 1976.

<sup>3</sup> W. RADECKI: *Zarys dziejów prawnej ochrony przyrody i środowiska w Polsce*. Kraków 1990.

<sup>4</sup> J. CIECHANOWICZ: *Prawo ochrony środowiska*. Koszalin 1995.

<sup>5</sup> J. MACHOWSKI: *Ochrona środowiska. Prawo i zrównoważony rozwój*. Warszawa 2003.

<sup>6</sup> J. JENDROŚKA, M. BAR: *Prawo ochrony środowiska. Podręcznik*. Wrocław 2005, s. 24.

<sup>7</sup> J. BOĆ, K. NOWACKI, E. SAMBORSKA-BOĆ: *Ochrona środowiska*. Kolonia Limited 2008.

<sup>8</sup> M. GÓRSKI: *Ochrona środowiska jako zadanie administracji publicznej*. Łódź 1992.

W pewnym uproszczeniu tę grupę poglądów można przedstawić następująco. Momentem kluczowym w tworzeniu „nowożytnego” prawa środowiska była sekwencja wydarzeń, którą rozpoczęło opublikowanie raportu *Granice wzrostu* i następujące po nich raport Sekretarza Generalnego U Thanta oraz Konferencja Sztokholmska. Oczywiście, pewne elementy prawa środowiskowego powstawały wcześniej, ale koncentrowały się one na konserwatorskiej ochronie przyrody.

Z poglądem powyższym w całości zgodzić się nie mogę. Nadmiernie upraszcza on złożoność problemu, nie dotykając jego istoty. Dotyczy to przede wszystkim chronologii. W Polsce ustawa o ochronie powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczaniem została uchwalona już dnia 21 kwietnia 1966 r.<sup>9</sup>, zatem przed raportem U Thanta i *Limits to Growth*. Brytyjczycy uchwalili zaś swoją *Clean Air Act* już w 1956 r. Szwedzi natomiast dopatrują się swojego prawa środowiskowego w XIX w.<sup>10</sup> Należałoby zatem stwierdzić, że wspomniane uprzednio wydarzenia na arenie międzynarodowej stanowiły co najwyżej „istotny przyczynek” w procesie, który trwał od dawna. Przyczynek, który dał procesowi teoretyczne podwaliny oraz pewną aksjologię.

Ostrożny byłbym również przy formułowaniu twierdzeń dotyczących roli, jaką zachowawcza ochrona przyrody odegrała w kształtowaniu doktryny prawa środowiska (choć jej *a limine* nie neguję). Trudno przyjąć, że autorzy statutu wiślickiego zakładali cele środowiskowe w ochronie drzew bartnych. Podobnie w statucie wareckim wprowadzono ochronę cisa – lecz ze względu na szczególne właściwości drewna pochodzącego z tej rośliny. Opieranie genezy konkretnej dziedziny prawa na niezamierzonych skutkach zupełnie innych regulacji uważam za dość niebezpieczne i mogące w konsekwencji prowadzić na manowce.

Inaczej podchodzi do analizowanego problemu G. Grabowska<sup>11</sup>. Nie wywodząc się ze środowiska doktryny prawa środowiskowego (a może właśnie dzięki temu), zaprezentowała nieco odmienne stanowisko. Dopatruje się ona pierwszych przepisów środowiskowych nawet już w starożytności, nie wskazując jednak przyczyn ich powstania. Jest to stanowisko nieco bliższe mojemu.

Przystępując do próby odpowiedzi na pytania, kiedy i z jakich przyczyn doszło do powstania prawa środowiskowego, należy poczynić kilka, oczywistych z pozoru, ustaleń.

Pierwsze z nich to przedmiot i zakres tej dziedziny prawa. Bezcelowe (w mojej ocenie) jest tu sięganie do definicji ustawowych. Określają one przedmiot prawa „tu i teraz”. Ich poprawność też może budzić wiele wątpliwości. Konieczne jest zatem przyjęcie jakiegoś kryterium, które będzie niezależne od czasu, do którego odnosimy, oraz istniejących stosunków społeczno-gospodarczych. Jak się wydaje, prawem środowiska można określić przepisy regulujące zasady korzystania

<sup>9</sup> Dz.U. nr 14, poz. 87.

<sup>10</sup> „Swedish Environmental Law” Report 6790. October 2017, s. 11.

<sup>11</sup> G. GRABOWSKA: *Europejskie prawo środowiska*. Warszawa 2001.

ze środowiska (rozumianego jako otoczenie człowieka, znajdujące się zarówno w stanie naturalnym, jak i przekształconym). Mogą być to normy określone selektywnie (bezpośrednio i wprost nakierowane na środowisko), jak i „zagregowane” z innymi (np. regulującymi ochronę przeciwpożarową czy też sanitarną). Wszystkie one dotyczyć mogą gospodarowania odpadami, ochrony wód i postępowania ze ściekami, ochrony powietrza czy też przeciwdziałania hałasowi. Używając współczesnej terminologii, w znacznej części będzie to wprowadzanie do środowiska substancji lub energii.

Konieczne jest również zadanie pytania, zdającego się być truizmem: Kiedy powstaje dana dziedzina prawa? Nie chodzi tu absolutnie o moment jego kreacji (co wiązać się będzie z podjęciem aktu prawnego), ale o czynniki, które zaowocowały wprowadzeniem konkretnych przepisów. Najprościej wskazać to na przykładzie zyskującego coraz większą rolę prawa „Internetu”. Co oczywiste, nie mogło ono powstać w XIX w. Nie istniał wówczas Internet. Dopiero pojawienie się tej formy przekazywania informacji, obrót gospodarczy z wykorzystaniem tego medium czy wreszcie problem pojawiających się naruszeń praw autorskich spowodowały podjęcie odpowiedniej działalności legislacyjnej. Nastąpiło to zatem z chwilą pojawienia się stosunków społecznych wymagających uregulowania.

I ostatni problem, którego wyjaśnienie może wydawać się zbędne, choć w mojej ocenie jest on kluczowy, aby odpowiedzieć na wiele pytań związanych z powstaniem prawa środowiskowego. Chodzi tu o istotę rozwoju cywilizacyjnego człowieka. O cywilizacji możemy bowiem mówić dopiero wówczas, gdy potrafimy wskazać na odpowiednie zabytki kultury materialnej (siłą rzeczy dużo rzadziej niematerialnej). To etap, w którym „człękoksztaltny” nauczył się przekształcać otaczające go środowisko tak, aby stało się ono bezpieczniejsze, bardziej przyjazne. Pierwsze narzędzia mogły zastąpić brak ostrych kłów czy też pazurów. Umiejętność wzniesienia ognia pozwalała na przetrwanie chłodu, mimo braku ciepłego futra. Nie można zapomnieć wreszcie o wykorzystaniu mowy w kontaktach między poszczególnymi osobnikami, co pozwalało na wymianę wiedzy i wzmacniało relacje społeczne.

Proces powyższy koresponduje dość wyraźnie z niektórymi założeniami kosmogonicznymi, w tym z najbliższym nam otoczeniem judeochrześcijańskim. Odwołując się do Starego Testamentu (Księga Genesis): „A wreszcie rzekł Bóg: »Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi« (26)”. Dalej Jahwe powiedział: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”<sup>12</sup>. Przedstawione założenia bez wątpienia

---

<sup>12</sup> Za: *Biblia Tysiąclecia Online*. Poznań 2003 [Dostęp: 26.12.2018 r.].

przyczyniły się do koncepcji antropocentryzmu, którego negatywne skutki stają się, niestety, coraz bardziej widoczne.

Kluczowe jest tu użyte sformułowanie: „abyście [...] uczynili ją sobie poddaną”. Inaczej mówiąc, Wielki Kreator, oddając Adamowi i Ewie ziemię we władanie, nakazał im czynienie jej sobie poddaną. Co oznacza dokonywanie w przyrodzie zmian, ku wygodzie i uciesze *homo sapiens*. Zatem w mojej ocenie rozwój cywilizacyjny człowieka to przekształcanie jego naturalnego otoczenia. Niestety, w niedługim czasie owo „czynienie sobie ziemi poddaną” obróciło się przeciwko człowiekowi<sup>13</sup>.

Przenosząc się na grunt rozpatrywanego problemu, należy podkreślić, że pierwotnie działalność człowieka nie miała negatywnego wpływu na środowisko. Oddziaływanie niewielkich grup ludzkich było z powodzeniem kompensowane przez siły natury. Człowiek występował tu jako element łańcucha pokarmowego – zjadał inne stworzenia bądź był przez nie zjadany. Sytuacja ta zmieniła się jednak diametralnie z chwilą, gdy rozwój intelektualny *homo sapiens* pozwolił naszemu przodkowi osiedlić się oraz zwiększyć swą populację. To zaś doprowadziło do powstania ośrodków miejskich. I w nich właśnie pojawiły się pierwsze problemy związane z zanieczyszczeniem środowiska. Dotyczyło to przede wszystkim dużych miast. Przyjmuje się, że pierwsze negatywne skutki działalności człowieka wystąpiły już w starożytnej Babilonii. Pierwsze kanały (ściekowe) zostały wybudowane w Mohendzo-daro (cywilizacja Indusu, Harappan), czyli ponad 4 tys. lat temu<sup>14</sup>. Nie sposób dziś ustalić, czy mieszkańcy tych osad byli zobowiązani do pozbywania się nieczystości za pośrednictwem takiej infrastruktury. Należy to jednak przyjąć jako bardzo prawdopodobne. Skoro więc istniały kanały ściekowe do usuwania ścieków (być może także odpadów komunalnych) i jednostki zostały zobowiązane do korzystania z tych urządzeń, to chyba można mówić o uporządkowanej gospodarce ściekowej (co mieściłoby się w zakresie prawa środowiska).

Historia starożytnej Grecji również przynosi w analizowanym zakresie ciekawe informacje. Wylesianie, zanik dzikiej zwierzyny i niektórych gatunków roślin, pogarszanie się jakości gleb doprowadziły do zakłóceń w przyrodzie<sup>15</sup>. Jednakże szczególną uwagę należy zwrócić na gospodarowanie odpadami. Już w starożytnych Atenach ok. 320 r. p.n.e. wydano przepisy nakazujące wywozić „odpadki” na odległość co najmniej 1 mili od granic miasta<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Bardziej radykalny jest tu przekaz zawarty w Torze (Bereszit – I Księga Mojżesza); zgodnie z nim, Jahwe miał powiedzieć: „napelniajcie ziemię oraz ją podporządkujcie (sobie), i panujcie nad rybami morza, nad ptactwem nieba oraz nad wszelkim zwierzem, co się porusza na ziemi”.

<sup>14</sup> *Encyclopedia Britannica online* [Dostęp: 26.12.2018 r.].

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat J.D. HUGHES: *Environmental Problems of the Greeks and Romans: Ecology in the ancient Mediterranean*. Johns Hopkins University Press 2014.

<sup>16</sup> Por. w tym zakresie: A. LINDENLAUF: *Waste Management in Ancient Greece from the Homeric to the Classical Period: Concepts and Practices of Waste, Dirt, Recycling and Disposal*. Unknown Binding 2001.

Szczególnym przykładem negatywnych skutków rozwoju starożytnych ośrodków miejskich był jednak starożytny Rzym. Przyjmuje się, że w okresie swojej świetności liczył on od 600 tys. do 1 mln mieszkańców. Jak się przypuszcza, każdego dnia akwedukty musiały doprowadzić do miasta od 320 do 1200 mln l wody dziennie. Należy zatem założyć, że ilość wytwarzanych ścieków była podobna. Do tego zaś dochodziły ogromne ilości odpadów. Z dzisiejszej perspektywy trudno sobie wyobrazić życie w ówczesnym wielkim mieście. Brak rozwiniętego systemu kanalizacji oraz zbierania i usuwania odpadów powodował ogromne niebezpieczeństwo. Pomijając skutki estetyczne i unoszący się odrażający fetor, problemem było zagrożenie bakteriologiczne. W tym zakresie do pewnego stopnia rozwiązaniem okazała się budowa sieci kanałów – *Cloaca Maxima*. Jednocześnie wprowadzono zakazy dotyczące wylewania nieczystości poza tak stworzoną infrastrukturę. Stosowne rozwiązania wprowadzono także w odniesieniu do wyrzucania odpadów, zwłaszcza w pobliżu publicznych fontann. Właściciele budynków byli natomiast zobowiązani do utrzymywania czystości na odcinku ulicy w ich pobliżu<sup>17</sup>.

Podobny ciąg przyczynowo-skutkowy można również wykazać na gruncie polskiego prawodawstwa. Nie jest prawdą, że pierwsze regulacje środowiskowe pojawiły się w odniesieniu do ochrony przyrody. Dotyczyły one bowiem trzech głównych zagrożeń. Pierwsze to ochrona środowiska miejskiego przed zagrożeniami sanitarnymi (zwłaszcza odpadami). W Polsce regulacje w tym zakresie powstały bardzo wcześnie. W 1373 r., w królewskim stołecznym mieście Krakowie, wydany został tzw. wilkierz, czyli miejski akt prawny, dotyczący zasad zachowania czystości w mieście oraz usuwania odpadów stałych i płynnych. Właściciele domów w Krakowie zostali zobowiązani do zbierania nieczystości ze swojej nieruchomości oraz z połowy ulicy. Krakowski przepis sanitarny był jedną z pierwszych w ówczesnej Europie regulacji w dziedzinie utrzymania czystości i porządku<sup>18</sup>.

Później pojawiły się przepisy dotyczące gospodarowania odpadami „przemysłowymi”. Doskonałym przykładem jest tu edykt Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1777 r., głoszący, „że na własne potrzeby Papierni Krajowych gałgany, papierowe wióry, obrzyny pergaminowe, okrawki skór oraz owcze nogi i inne na przygotowanie kleju nadające się rzeczy pod groźbą kary oddzielnie zbierać”<sup>19</sup>. Edykt powyższy, jako żywo, mógł stanowić podstawę do wprowadzenia

---

<sup>17</sup> F. HAVLICEK, M. MORCINEK: *Waste and Pollution in the ancient Roman Empire*. „Journal of Landscape Ecology” 2016, vol. 9, no. 3.

<sup>18</sup> J. ZEMANEK, A. WOŹNIAK: *Gospodarka odpadami miasta Krakowa w kontekście dyrektywy 99/31/WE*. „Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich” 2007, nr 4(1).

<sup>19</sup> Edykt został wydany w Kwidzynie, przy czym zachowany tekst został wydrukowany w Berlinie w 1777 r. Warto jednak zwrócić uwagę, że edykt ten posiada dopisek „ponowiony i zaostroszony”. Zatem zapewne regulacja ta pojawiła się wcześniej. [Zarówno ten, jak i pozostałe cytaty w niniejszym artykule przytaczamy w oryginalnej pisowni].

w osiemnastowiecznej Polsce nie tylko selektywnej zbiórki odpadów, lecz również ich recyklingu.

Rzecz jasna, równoległe do powyższego rozwijała się regulacja dotycząca ochrony przyrody. Od 1328 r. istniały zakazy używania włoków na Zalewie Wiślanym, wydane przez władze miejscowe, a w 1578 r. Stefan Batory ogłosił dekret zabraniający używania do łowienia ryb nie tylko włoków, lecz także bosaków i sieci o bardzo małych oczkach. Nieco wcześniej, w czasach Jagiellonów, wprowadzono ochronę rzadkich lub ginących gatunków zwierząt, w tym: żubra, tura, bobra, sokoła i łabędzia niemego. Z kolei w pierwszym statucie litewskim (z 1523 r.) znajdował się rozdział zatytułowany *O łowach, o puszczech, o drzewie bartnym, o jeziorach, o gonach bobrowych, o chmielnikach, o gniazdach sokolich*<sup>20</sup>.

Nie można wreszcie zapomnieć o pierwszym akcie regulującym na naszych ziemiach podejmowanie i prowadzenie działalności górniczej. Mowa tu o *Ordunku Gornym*, czyli przywileju górniczym księcia opolskiego Jana II Dobrego i margrabiego brandenburskiego, księcia karniowskiego Jerzego Pobożnego Hohenzollern-Ansbach<sup>21</sup>.

*Ordunek Gorny* wydany został w Opolu 16 i 18 listopada 1528 r. w językach czeskim, niemieckim i polskim. Dokument ten, liczący 72 artykuły, był przywilejem gwareckim, który regulował warunki pracy i płacy w kopalniach srebra i ołowiu. Poruszał również problematykę ochrony środowiska, chociażby jego „Siedmdziesiąty Pierwszy Artikuł” zatytułowany *Aby żaden bez Dozwolenia żadnych DREW, pokiby ukazano niebyło nierąbał*. Stanowił on, że „Aby dla Gor Drzewo chowane było, poruczamy wszystkim na Domy na kauy, na Roszty na Węgle y na inne Potrzeby, aby Drzewa nie rąbali bez wiadomości a Pozwolenia naszego Hettmana Swierklańskiego y Forstmistrza winą srogą 10 Grzywien”.

Problematyka genezy i etapów rozwoju prawa środowiska bez wątpienia wymaga jeszcze wielu badań o charakterze prawno-historycznym. Ubóstwo dostępnych źródeł powoduje, że obecnie dokonanie szczegółowej analizy jest praktycznie niemożliwe. Jednakże dostępne źródła pozwalają na sformułowanie kilku, dość ogólnych, wniosków.

Po pierwsze, powstanie i rozwój prawa środowiska są ściśle związane z regulowaną przez tę dziedzinę prawa grupą stosunków społecznych. Pojawienie się określonych uciążliwości najczęściej skutkowało wprowadzeniem odpowiednich regulacji prawnych. Konieczne jest tu jednak pewne zastrzeżenie. Proces ten czasami był długotrwały i uzależniony od dwóch czynników. Pierwszy z nich to poziom wiedzy dotyczącej skutków środowiskowych działalności człowieka. Bez wątpienia kluczową rolę odegrał tu rozwój nauk przyrodniczych i medycznych. Drugi czynnik zaś ma charakter polityczny. Podjęcie odpowiedniej działalności

<sup>20</sup> E. ALBIŃSKA: *Historia regulacji legislacyjnych ograniczających przestępczość ekologiczną w Polsce*. „Biuletyn PTK” [Warszawa] 2016, nr 23.

<sup>21</sup> J. PIERNIKARCZYK: *Pierwsza polska ustawa górnicza, czyli „Ordunek gorny”*. *Historyczny dokument Górnego Śląska z roku 1528*. Tarnowskie Góry 1928.

prawodawczej w zakresie środowiska wymaga woli (a często nawet determinacji) suwerena. Począwszy jednak od drugiej połowy XX w. na czynnik polityczny wpływa społeczne oczekiwanie zapewnienia życia w czystym środowisku oraz przeciwdziałanie tragicznym wydarzeniom, jak m.in.: „wielki smog” w Londynie, zatonięcie mazutowca Torrey Canyon czy wyciek substancji trujących w Bhopalu. Byłbym przeciwny przecenianiu roli, jaką w analizowanym procesie odgrywały doktryny filozoficzne. Praktycznie, poza ochroną zwierząt (Franciszek z Asyżu i jego „mniejsi bracia”), doktryny takie miały raczej charakter wtórny wobec zmieniającego się świata.

Nie można stwierdzić, że prawo środowiska pojawiło się w XX w. Jego tworzenie to długotrwały proces, który rozpoczął się już w starożytności. Oczywiście, w pierwszych (a nawet znacznie późniejszych) regulacjach nie można doszukiwać się kompleksowych aktów prawnych w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Często były one podejmowane na poziomie lokalnym. Mimo to, przynajmniej w mojej ocenie, spełniały swoją funkcję i nie odbiegały poziomem od ówczesnego prawodawstwa dotyczącego innych dziedzin.

Niewątpliwie przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku to ważna cezura w rozwoju prawa środowiskowego. Sekwencja: raport Klubu Rzymskiego, publikacja raportu U Thanta – Konferencja Sztokholmska, bez wątpienia przyczyniła się nie tylko do rozwoju, ale również poprawy jakości prawodawstwa środowiskowego. Stało się ono bardziej systemem, a nie zbiorem oderwanych od siebie uregulowań. Wspomniane wydarzenia na arenie międzynarodowej zwiększyły bowiem presję społeczno-polityczną na rządy poszczególnych krajów. Określenie celów Konferencji w Sztokholmie przyczyniło się również do intensyfikacji badań nad wpływem człowieka na otoczenie.

Skutki wspomnianego procesu można dostrzec również w polskim prawodawstwie. Dnia 31 stycznia 1980 r. została uchwalona ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska<sup>22</sup>. Mimo wielu mankamentów, stanowiła ona przełom. Dotychczas szczątkowe regulacje zostały uporządkowane i wzajemnie powiązane. Co ważne, w przyszłym roku mija 40 lat od uchwalenia tego aktu. Ulegał on wielokrotnym zmianom, zwłaszcza po 1989 r., w związku ze zmianą obowiązującego w Polsce systemu społeczno-gospodarczego. Wspomniany akt zastąpiła dopiero ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska<sup>23</sup>. Jej głównym celem było dostosowanie prawodawstwa polskiego do wymagań Unii Europejskiej.

Współczesne prawo środowiska to ogromna dziedzina wiedzy. Na regulację tę składa się kilkanaście ustaw liczących kilka tysięcy artykułów. Do tego należy doliczyć kilkaset aktów wykonawczych. Co istotne, dziedzina ta cały czas się rozwija, nie tylko „objętościowo”, lecz również z naukowego punktu widzenia.

<sup>22</sup> Dz.U. nr 3, poz. 4.

<sup>23</sup> Pierwotny Dz.U. nr 62, poz. 627.